





FEDERACJA ZWIĄZKÓW PRACODAWCÓW – DZIERŻAWCÓW I WŁAŚCICIELI ROLNYCH

 ul. Hoża 66/68, 00-682 Warszawa

Przegląd prasy | poniedziałek, 30 listopada 2020



 +48 22 372 03 48

 biuro@federacjarolna.pl

 www.federacjarolna.pl

Spis treści

Notowania	3
Projekt: przy scalaniu gruntów będzie można korzystać ze środków komunikacji elektronicznej	4
Nie ma możliwości zawieszenia kontroli na miejscu	4
Branża: Sprzedaż mięsa znakowanego polską flagą przynosi zauważalne wyniki	4
Ardanowski: Zostaję w klubie PiS.....	4
Szkodniki coraz większym zagrożeniem w zbożach	5
Jak zapobiec szkodom w uprawach wyrządzanych przez dzikie zwierzęta?	5
Niejasne wymogi w kwestii ubezpieczenia upraw	5
Młynarze narzekają na wysokie ceny pszenicy i ograniczenia związane z pandemią.....	5
Rząd planuje wstrzymać sprzedaż nieruchomości rolnych na następne pięć lat	6
Jakie koszty wycofywania substancji czynnych z UE? Konsekwencje Zielonego Ładu	6
Jurgiel: Nieprawidłowości i zaniedbania Ardanowskiego wyjdą na jaw i obciążą PiS.....	6
Startowy azot od 15 lutego - uda się jeszcze raz?	6
Giełdy krajowe: Drożeje przede wszystkim pszenica	7
Miliony na diety za posiedzenia w kraju zarządu KRIR, czy dotacja na pracę w Brukseli?	7
Ile zwrotu akcyzy za paliwo rolnicze w 2021 r.?.....	7
Do poniedziałku znane będą stawki nowej opłaty, która sfinansuje rynek mocy	7
ZAŁĄCZNIK	8

Notowania

CenyRolnicze.pl | 30 listopada 2020



PSZENICA KONSUMPCYJNA	ŻYTO KONSUMPCYJNE	JĘCZMIEŃ BROWARNY	OWIES KONSUMPCYJNY
Średnia cena zł/t: 819,69	Średnia cena zł/t: 565,44	Średnia cena zł/t: 639,23	Średnia cena zł/t: 540,83
MIN - MAX: 740,00 - 900,00	MIN - MAX: 480,00 - 640,00	MIN - MAX: 530,00 - 860,00	MIN - MAX: 470,00 - 680,00
PSZENICA PASZOWA	ŻYTO PASZOWE	PSZENŻYTO	JĘCZMIEŃ PASZOWY
Średnia cena zł/t: 768,08	Średnia cena zł/t: 527,63	Średnia cena zł/t: 643,70	Średnia cena zł/t: 625,43
MIN - MAX: 670,00 - 840,00	MIN - MAX: 460,00 - 620,00	MIN - MAX: 530,00 - 760,00	MIN - MAX: 530,00 - 690,00
GROCH	ŁUBIN ŻŁÓTY	ŁUBIN WĄSKOLISTNY	BOBIK
Średnia cena zł/t: 900,00	Średnia cena zł/t: 940,00	Średnia cena zł/t: 963,00	Średnia cena zł/t: 929,00
MIN - MAX: 780,00 - 980,00	MIN - MAX: 900,00 - 980,00	MIN - MAX: 800 - 1 070	MIN - MAX: 880,00 - 980,00
RZEPAK	KUKURYDZA	MLEKO	ŻYWIEC WIEPRZOWY
Średnia cena zł/t: 1 744,09	Średnia cena zł/t: 733,46	Średnia cena zł/l: 1,48	Średnia cena zł/kg: 3,56
MIN - MAX: 1 600 - 1 860	MIN - MAX: 620,00 - 810,00	MIN - MAX: 1,40 - 1,60	MIN - MAX: 3,00 - 4,20

MATF Pszenica
211,50 €/t



MATF Kukurydza
194,50 €/t



Projekt: przy scalaniu gruntów będzie można korzystać ze środków komunikacji elektronicznej

Farmer.pl | Autor: PAP | 23.11.2020 | Fot. Pixabay



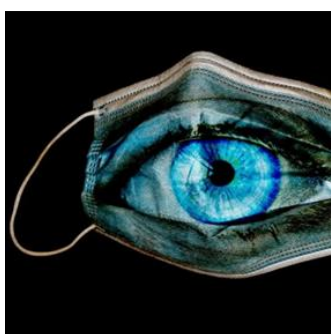
Uczestnicy postępowań dot. scalania gruntów będą mogli korzystać ze środków komunikacji elektronicznej przy przeprowadzaniu tych postępowań - wynika z projektu ustawy w tej sprawie. Nowe przepisy rozszerzą też zagospodarowanie poscaleniowe o możliwość budowy urządzeń wodnych.

W poniedziałek w wykazie prac legislacyjnych rządu opublikowano założenia projektu noweli ustawy o scalaniu i wymianie gruntów. Autorem nowych przepisów będzie resort rolnictwa i mają być one przyjęte przez rząd w trzecim kwartale 2021 roku.

[Czytaj dalej...](#)

Nie ma możliwości zawieszenia kontroli na miejscu

Farmer.pl | Autor: Grzegorz Tomczyk | 23.11.2020 | Foto: Pixabay



Resort rolnictwa obstaje, iż kontroli w gospodarstwach w związku z COVID-19 zawiesić nie można, bo naruszyłyby to unijne przepisy. Zarząd KRIR w piśmie z 10 listopada br. wnioskował do Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie zawieszenia przeprowadzania czynności kontrolnych w gospodarstwach rolnych do końca roku, z powodu zagrożenia COVID-19. Izby argumentowały, że skoro urzędy i agencje państwowe zamykają drzwi dla petentów, by ograniczyć możliwości rozprzestrzeniania się koronawirusa, wysyłanie urzędników na kontrole do gospodarstw jest pozbawione logiki i w równym stopniu stwarza dla rolników niepotrzebne zagrożenie. [Czytaj dalej...](#)

Branża: Sprzedaż mięsa znakowanego polską flagą przynosi zauważalne wyniki

Portalspozywczy.pl | 23.11.2020 | fot. Shutterstock



- Niepokoi nas jednak fakt, że nie wszystkie firmy przestawiły się na znakowanie produktów zgodnie z obowiązującymi przepisami, ograniczając pozytywny wpływ sprzedaży żywności na gospodarkę - czytamy we wspólnym stanowisku siedmiu organizacji reprezentujących branżę mięsną.

Z początkiem 2017 roku weszły w życie przepisy dotyczące dobrowolnego znakowania środków spożywczych informacją Produkt Polski. Celem znakowania jest wyróżnienie produktów krajowych wytworzonych z polskich surowców, umożliwiające konsumentom odnalezienie ich na półkach sklepowych. [Czytaj dalej...](#)

Ardanowski: Zostaję w klubie PiS

Farmer.pl | Autor: PAP | 24.11.2020 | fot. MRiRW



Po rozmowie z prezesem Jarosławem Kaczyńskim, były minister rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski poinformował PAP, że pozostaje w klubie PiS.

- Byłem już zdecydowany na utworzenie koła, liczba posłów jest wystarczająca. Mogłem też odejść i zostać posłem niezrzeszonym, jednak po długiej, prawie dwugodzinnej rozmowie z Kaczyńskim podjąłem decyzję, że na razie pozostaję w klubie PiS, choć byłem zdeterminowany, żeby z tego klubu wystąpić - tłumaczył Ardanowski. [Czytaj dalej...](#)

Szkodniki coraz większym zagrożeniem w zbożach

Farmer.pl | Autor: Małgorzata Tyska | 24.11.2020 | fot. Archiwum prywatne rolnika



- Warunki pogodowe jesienią i zimą sprawiają, że zwiększyła się i będzie się jeszcze zwiększać, presja szkodników w uprawach. Ogromny problem stanowią też gryzonie, które nie występują jedynie na południu Polski, ale w całym kraju – mówi w rozmowie z portalem farmer.pl Rafał Młodanowicz, prezes Krajowej Federacji Producentów Zbóż.

Oceniając stan plantacji zbóż, specjalista zauważa, że w wiele z nich wysianych w tzw. terminach optymalnych jest już bardzo wyrosnięta i rozkrzewiona. A tym samym bardziej podatna na choroby. O czym pisaliśmy już wcześniej. Dodatkowo sprzyja temu wysoka, jak na te porę roku - temperatura, a także wilgotność. [Czytaj dalej...](#)

Jak zapobiec szkodom w uprawach wyrządzanych przez dzikie zwierzęta?

Farmer.pl | Autor: Radosław Zieniewicz | 24.11.2020 | Foto. Can Agri



Szkody wyrządzane przez dziko żyjące zwierzęta, zwłaszcza spowodowane przez dziki, są nieprzyjemne i kosztowne. Jak im można zapobiegać? Na to pytanie odpowiada Adam Waszkiewicz, ekspert z Can Agri.

Jak podkreśla ekspert Can Agri, dziki to zwierzęta stadne, dlatego skutki zbiorowych wypadków na tereny rolnicze skutkują poważnymi uszkodzeniami spowodowanymi odżywianiem się i tratowaniem. Powodem opuszczania przez dziki własnego terytorium właściwie zawsze jest brak pożywienia i/lub wody. [Czytaj dalej...](#)

Niejasne wymogi w kwestii ubezpieczenia upraw

Farmer.pl | Autor: Grzegorz Tomczyk | 24.11.2020 | fot. GT



Ubezpieczenie co najmniej połowy upraw warunkuje pomoc w pełnej wysokości przy szacowaniu szkód pogodowych. Przepisy są jednak w tej kwestii niejasne i konieczne jest ich doprecyzowanie. W związku z wystąpieniem w niektórych regionach kraju podtopień pól, zarząd Krajowej Rady Izb Rolniczych wystąpił do Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o wydanie interpretacji przepisów, dotyczących warunku ubezpieczenia co najmniej 50% powierzchni upraw w gospodarstwie rolnym lub dziale specjalnym produkcji rolnej od co najmniej jednego z ryzyka. Warunek ten trzeba spełnić, by uzyskać pomoc w pełnej wysokości, ale zdaniem izb przepisy są zbyt nieprecyzyjne.

[Czytaj dalej...](#)

Młynarze narzekają na wysokie ceny pszenicy i ograniczenia związane z pandemią

Cenyrolnicze.pl | Autor: Redakcja | 24.11.2020 | fot. Pixabay



Mąka, kasze czy płatki zbożowe to jedne z podstawowych filarów naszego codziennego żywienia, tym bardziej, że są to produkty, które możemy przechowywać przez dłuższy okres. W trudnych czasach pandemii niezachwiana ciągłość łańcucha dostaw mąki do piekarni, przemysłu cukierniczo-piekarskiego czy wreszcie sklepów i sieci sprzedaży detalicznej, to dziś priorytet oraz wyzwanie dla całego sektora młynarskiego.

Młynarstwo musiało dostosować się do zmieniającej się dynamicznie sytuacji, aby wdrożyć wszystkie niezbędne procedury sanitarne, przeciwdziałać zagrożeniom wstrzymania przemiatu czy zakłóceniom w logistyce i wreszcie sprostać nagłym zmianom w strukturze popytu. [Czytaj dalej...](#)

Rząd planuje wstrzymać sprzedaż nieruchomości rolnych na następne pięć lat

Farmer.pl | Autor: PAP | 25.11.2020 | fot. Pixabay



Rząd planuje przyjąć jeszcze w tym roku projekt nowelizacji ustawy o wstrzymaniu sprzedaży nieruchomości Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa na kolejne pięć lat. Obecnie obowiązujące przepisy przewidują wstrzymanie sprzedaży do 30 kwietnia przyszłego roku - wynika z wykazu prac legislacyjnych i programowych Rady Ministrów. "Projekt ustawy przewiduje przedłużenie okresu wstrzymania sprzedaży nieruchomości Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa o kolejne 5 lat, tj. do dnia 30 kwietnia 2026 r. oraz zwiększenie z 2 ha do 5 ha powierzchni nieruchomości rolnych, wobec których wstrzymanie sprzedaży nie będzie miało zastosowania" - napisano w wykazie. [Czytaj dalej...](#)

Jakie koszty wycofywania substancji czynnych z UE? Konsekwencje Zielonego Ładu

Farmer.pl | Autor: Małgorzata Tyszka | 25.11.2020 | fot. Shutterstock



Założenia tzw. Zielonego Ładu, którego szczegóły są jeszcze opracowywane, mówią o wycofaniu z rynku Unii Europejskiej w przeciągu dziesięciu lat – połowy pestycydów. Ile będzie nas to kosztowało? Dużo. 25 listopada odbyło się webinarium pod tytułem „Wybrane problemy integrowanej ochrony roślin uprawnych na terenie województwa warmińsko-mazurskiego”. Jego organizatorem były: Warmińsko-Mazurski Ośrodek Doradztwa Rolniczego i Instytut Ochrony Roślin – PIB w Poznaniu. Jednym z prelegentów spotkania był prof. Marek Mrówczyński - dyrektor IOR-PIB, który mówił m.in. o aspektach ekonomicznych związanych z wycofywaniem substancji czynnych. Konsekwencje będą ogromne. [Czytaj dalej...](#)

Jurgiel: Nieprawidłowości i zaniedbania Ardanowskiego wyjdą na jaw i obciążą PiS

Farmer.pl | Autor: Marzena Pokora-Kalinowska | 26.11.2020 | fot. PTWP



Spuścizną po ministrze Ardanowskim są nieprawidłowości i zaniedbania – uważa były minister rolnictwa a dziś europoseł Krzysztof Jurgiel i domaga się od premiera kontroli oraz zapowiada własny raport na ten temat.

Najpierw był list otwarty Krzysztofa Jurgiela do nowego ministra rolnictwa Grzegorza Pudy, potem odpowiedź Ardanowskiego i riposta Jurgiela:

Potem wydawało się, że nastąpi złożenie broni przez byłego już ministra rolnictwa Jana Krzysztofa Ardanowskiego, który ogłosił na portalu społecznościowym, że „ta polemika, nie wiem dlaczego, zaczęta przez Jurgiela, jest zbędna. [Czytaj dalej...](#)

Startowy azot od 15 lutego - uda się jeszcze raz?

Farmer.pl | Autor: Agnieszka Kozłowska | 26.11.2020 | fot. farmer.pl



Czy uda się po raz kolejny uzyskać zgodę na zastosowanie azotu już od 15 lutego? Choć przepisy Rady Ministrów z dnia 5 czerwca 2018 r. związane z obowiązującym w Polsce „Programem działań mających na celu zmniejszenie zanieczyszczenia wód azotanami pochodzącymi ze źródeł rolniczych oraz zapobieganie dalszemu zanieczyszczeniu”, który został przyjęty zgodnie z obowiązującą Dyrektywą 91/676/EWG, zwaną dyrektywą azotanową mówią, że pierwszy azot można podać roślinom na polu dopiero od 1 marca - w tym roku udało się rolnikom wywalczyć odstępstwo od tego zapisu. Uwzględniając nietypowe warunki pogodowe Rada Ministrów podjęła decyzję o wyrażeniu zgody na stosowanie nawozów już od 15 lutego. [Czytaj dalej...](#)

Giędy krajowe: Drożeje przede wszystkim pszenica

Farmer.pl | Autor: JK | 27.11.2020 | Fot. Shutterstock



Jak mówi Andrzej Bąk, analityk rynku zbóż z Warszawskiej Giełdy Towarowej S.A., w portach skupowano pszenicę konsumpcyjną, żyto paszowe, pszenżyto i kukurydzę. Na WGT S.A. stosunek liczby kupujących do sprzedających wynosił jak 2:1.

W portach trwa skup zbóż. Za pszenicę 12,5 proc. białka płacono 930-940 zł/t, za pszenicę 14,0 proc. białka płacono 950-960 zł/t, za pszenżyto 760 zł/t, zł/t, za żyto paszowe 650 zł/t i kukurydzę suchą 820- 830 zł/t. W portach ceny skupu były wyższe niż 2 tygodnie temu. [Czytaj dalej...](#)

Miliony na diety za posiedzenia w kraju zarządu KRIR, czy dotacja na pracę w Brukseli?

Farmer.pl | Autor: Marzena Pokora-Kalinowska | 27.11.2020 | fot. Gerd Altmann z Pixabay



Co zalicza się do kosztów związanych z uczestnictwem związków zawodowych rolników indywidualnych i organizacji rolniczych w ponadnarodowych organizacjach reprezentujących interesy zawodowe rolników indywidualnych wobec instytucji Unii Europejskiej? Czy wchodzi w te koszty diety i posiedzenia odbywane w Polsce?

Ten temat ma już bardzo długą historię – co pewien czas wracamy do zasad finansowania izb rolniczych. Piszemy o tym, że zgodnie z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z 30 czerwca 2003 r. izby nie powinny w ogóle być finansowane z podatku rolnego i że taki sposób finansowania stawia je poza kontrolą. [Czytaj dalej...](#)

Ile zwrotu akcyzy za paliwo rolnicze w 2021 r.?

Farmer.pl | Autor: Radosław Zieniewicz | 27.11.2020 | Foto. Shutterstock



17 listopada br., ukazał się projekt rozporządzenia określającego stawkę zwrotu podatku akcyzowego od każdego zakupionego litra oleju napędowego, wykorzystanego do prowadzenia działalności rolniczej. Jaka będzie wysokość zwrotu akcyzy za paliwo rolnicze w przyszłym roku? Zgodnie art.1, zawartym w najnowszym projekcie rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie stawki zwrotu podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej na 1 litr oleju w 2021 r.: "W 2021 r. stawkę zwrotu podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej ustala się w wysokości 1,00 zł na 1 litr oleju." [Czytaj dalej...](#)

Do poniedziałku znane będą stawki nowej opłaty, która sfinansuje rynek mocy

Farmer.pl | Autor: PAP | 28.11.2020 | Foto: pixabay



Do poniedziałku Prezes Urzędu Regulacji Energetyki ogłosi stawki opłaty mocowej - od 2021 r. nowej pozycji na rachunkach za energię elektryczną, Opłata ma sfinansować rynek mocy - mechanizm, który w założeniu miał gwarantować bezpieczeństwo dostaw energii. Uczestnicy rynku mocy są wynagradzani nie za sprzedaną energię, ale za gotowość do jej dostaw. Najlepsze, czyli najtańsze oferty wyłaniane są w drodze aukcji. W 2021 r. sumę kontraktów mocowych szacuje się na 5,5 mld zł. Dla gospodarstw domowych opłata będzie liczona od rocznego zużycia energii elektrycznej. Dla większych odbiorców będzie zależała od ilości energii pobranej z sieci w dni robocze między 7 a 22. [Czytaj dalej...](#)

ZAŁĄCZNIK

Projekt: przy scalaniu gruntów będzie można korzystać ze środków komunikacji elektronicznej

Farmer.pl | Autor: PAP | 23.11.2020 | Fot. Pixabay



Uczestnicy postępowań dot. scalania gruntów będą mogli korzystać ze środków komunikacji elektronicznej przy przeprowadzaniu tych postępowań - wynika z projektu ustawy w tej sprawie. Nowe przepisy rozszerzą też zagospodarowanie poscaleniowe o możliwość budowy urządzeń wodnych.

W poniedziałek w wykazie prac legislacyjnych rządu opublikowano założenia projektu noweli ustawy o scalaniu i wymianie gruntów. Autorem nowych przepisów będzie resort rolnictwa i mają być one przyjęte przez rząd w trzecim kwartale 2021 roku.

Jak wyjaśniono, nowe przepisy umożliwią uczestnikom postępowań scaleniowych korzystanie ze środków komunikacji elektronicznej. Dodano, że obecne przepisy, w związku z pandemią, istotnie ograniczają możliwość przeprowadzania postępowań scaleniowych, a w szczególności organizowania zebrań uczestników scalenia i podejmowania uchwał w warunkach zapewniających bezpieczeństwo uczestnikom postępowania. "Aktualnie obowiązujące unormowania (...) nie przewidują bowiem możliwości organizowania zebrań oraz wykonywania prawa głosu z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej" - zaznaczono.

Po noweli przepisów ma się to zmienić. "Proponowane zmiany przyczynią się do usprawnienia prowadzenia postępowań scaleniowych i wymiennych" - podkreślono.

Nowe przepisy pozwolą również na rozszerzenie zagospodarowania poscaleniowego o możliwość budowy urządzeń wodnych mających na celu zwiększenie retencji wodnej na obszarze scalenia.

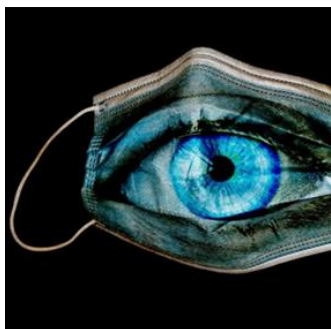
Nowela wykonywać będzie ponadto wyrok Trybunału Konstytucyjnego, który orzekł, że część obowiązujących przepisów jest niezgodna z ustawą zasadniczą.

Nowe przepisy uregulują też m.in. kwestie związane z doręczaniem decyzji o odmowie wszczęcia postępowania scaleniowego.

[Zamknij >](#)

Nie ma możliwości zawieszenia kontroli na miejscu

Farmer.pl | Autor: Grzegorz Tomczyk | 23.11.2020 | Foto: Pixabay



Resort rolnictwa obstaje, iż kontroli w gospodarstwach w związku z COVID-19 zawiesić nie można, bo naruszyłyby to unijne przepisy. Zarząd KRIR w piśmie z 10 listopada br. wniosł do Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie zawieszenia przeprowadzania czynności kontrolnych w gospodarstwach rolnych do końca roku, z powodu zagrożenia COVID-19. Izby argumentowały, że skoro urzędy i agencje państwowe zamykają drzwi dla petentów, by ograniczyć możliwości rozprzestrzeniania się koronawirusa, wysyłanie urzędników na kontrole do gospodarstw jest pozbawione logiki i w równym stopniu stwarza dla rolników niepotrzebne zagrożenie.

Minister rolnictwa w przesłanej odpowiedzi stwierdza jednak, że nie widzi możliwości wstrzymania kontroli na miejscu: „Zgodnie z art. 9 rozporządzenia wykonawczego Komisji (UE) nr 2020/532 w związku ze środkami wprowadzonymi w celu walki z pandemią COVID-19, państwa członkowskie mają możliwość zmniejszenia poziomu kontroli na miejscu wymogów zasady wzajemnej zgodności z 1% do 0,5% w odniesieniu do wniosków składanych w 2020 r. Jednakże, zmniejszenie to nie dotyczy poziomów kontroli wynikających z innych przepisów sektorowych (np. w zakresie identyfikacji i rejestracji zwierząt). Zmniejszenie poziomu kontroli zasady wzajemnej zgodności w zakresie identyfikacji i rejestracji zwierząt byłoby możliwe jedynie w przypadku zmniejszenia poziomu kontroli urzędowych w tym zakresie. Zgodnie ze stanowiskiem Komisji Europejskiej z dnia 19 maja 2020 roku minimalne poziomy kontroli ustanowione w rozporządzeniu Komisji (WE) nr 1505/2006 zmienionym rozporządzeniem Komisji (UE) nr 1033/2010 dla owiec i kóz oraz w rozporządzeniu Komisji (WE) nr 1082/2003 w brzmieniu zmienionym przez Komisję rozporządzeniem (WE) nr 1034/2010 oraz w rozporządzeniu (WE) nr 1760/2000 Parlamentu Europejskiego i Rady w brzmieniu zmienionym rozporządzeniem (UE) nr 653/2014 w odniesieniu do bydła nie będą podlegały zmianie w 2020 roku.”

Jak wyjaśnia resort w odpowiedzi dla KRIR, każde państwo członkowskie może sobie wybrać termin przeprowadzenia kontroli w zakresie identyfikacji i rejestracji zwierząt obejmujących minimalny odsetek gospodarstw i/lub zwierząt, biorąc pod uwagę uwarunkowania związane z rozprzestrzenianiem się COVID-19. Co do zasady jednak poziom ich wykonania nie może zostać zmniejszony poniżej norm przewidzianych w obowiązujących regulacjach prawnych i musi być zrealizowany w ciągu roku kalendarzowego.

Zawieszenie kontroli w świetle przepisów stanowiłoby naruszenie prawa, co mogłoby mieć negatywny wpływ na otrzymywane przez beneficjentów płatności – uważa ministerstwo.

[Zamknij >](#)

Branża: Sprzedaż mięsa znakowanego polską flagą przynosi zauważalne wyniki

Portalspozywczy.pl | 23.11.2020 | fot. Shutterstock



- Niepokoi nas jednak fakt, że nie wszystkie firmy przestawiły się na znakowanie produktów zgodnie z obowiązującymi przepisami, ograniczając pozytywny wpływ sprzedaży żywności na gospodarkę - czytamy we wspólnym stanowisku siedmiu organizacji reprezentujących branżę mięsną.

Z początkiem 2017 roku weszły w życie przepisy dotyczące dobrowolnego znakowania środków spożywczych informacją Produkt Polski. Celem znakowania jest wyróżnienie produktów krajowych wytworzonych z polskich surowców, umożliwiające konsumentom odnalezienie ich na półkach sklepowych. Od 30 września 2020 wszedł w życie obowiązek znakowania mięsa sprzedawanego na wagę z grafiką kraju pochodzenia produktu. Z zebranych informacji wynika, że sprzedaż produktów krajowych znakowanych flagą polską przynosi zauważalne wyniki - czytamy w liście.

Branżę niepokoi jednak fakt, że nie wszystkie firmy przestawiły się na znakowanie produktów zgodnie z obowiązującymi przepisami, ograniczając pozytywny wpływ sprzedaży żywności na gospodarkę.

- Apelujemy do producentów, aby nie zaniedbywali obowiązku znakowania produktów krajem pochodzenia. Apel kierujemy również do konsumentów, aby w większym stopniu zwracali uwagę na kraj pochodzenia produktu podczas zakupów - czytamy w liście.

Sygnatariusze listu wskazują, że aby sprzedaż żywności w trudnym okresie pandemii korzystnie wpływała na gospodarkę naszego kraju, niezbędna jest konsumpcja produktów wytworzonych lokalnie.

- Wówczas przychody i zyski trafiają do firm działających w Polsce. Wybierając produkty spożywcze wytworzone lokalnie, konsumenci ułatwiają sprzedaż produktów rolnych do sektora przetwórczego i detalicznego. Poprawia się tym samym płynność finansowa we wszystkich łańcuchach dostaw. To konsumenci przyczyniają się do utrzymania miejsc pracy i stabilizacji krajowej gospodarki - piszą.

Branża zwraca uwagę, że w krajach Unii Europejskiej w okresie pandemii Covid-19, kiedy wiele znalazło się w kryzysie gospodarczym, coraz większe znaczenie ma pobudzanie gospodarki krajowej przez kupowanie produktów wytworzonych lokalnie.

- Podczas częściowych lockdownów, kiedy wiele branż i rynków zostaje zamkniętych, sprzedaż żywności nabiera szczególnego znaczenia. To sektor żywnościowy pozostaje często stabilizatorem gospodarki - czytamy w liście.

Apel podpisali: Aleksander Dargiewicz, prezes zarządu Krajowego Związku Pracodawców – Producentów Trzody Chlewnej POLPIG, Mariusz Olejnik, Prezes Zarządu Federacji Związków Pracodawców – Dzierżawców i Właścicieli Rolnych, Ignacy Zaremba, Prezes Zarządu Polskiego Związku Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej POLSUS, Jacek Zarzecki, Prezes Zarządu Polskiego Związku Hodowców i Producentów Bydła Mięsnego, Dariusz Goszczyński, Dyrektor Generalny Krajowa Rada Drobiarstwa- Izba Gospodarcza, Jerzy Wierzbicki, Prezes Zarządu Polskie Zrzeszenie Producentów Bydła Mięsnego oraz Leszek Hądzlik, Prezydent Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka.

[Zamknij >](#)

Ardanowski: Zostaję w klubie PiS

Farmer.pl | Autor: PAP | 24.11.2020 | fot. MRiRW



Po rozmowie z prezesem Jarosławem Kaczyńskim, były minister rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski poinformował PAP, że pozostaje w klubie PiS.

- Byłem już zdecydowany na utworzenie koła, liczba posłów jest wystarczająca. Mogłem też odejść i zostać posłem niezrzeszonym, jednak po długiej, prawie dwugodzinnej rozmowie z Kaczyńskim podjąłem decyzję, że na razie pozostaję w klubie PiS, choć byłem zdeterminowany, żeby z tego klubu wystąpić - tłumaczył Ardanowski.

- Doszedłem do wniosku, że rozbięcie w tej chwili Zjednoczonej Prawicy, chociaż pozostaję przy swoim zdaniu odnośnie ustawy "piątka dla zwierząt", gdy jest problem

Covid-u, masowych protestów różnych grup społecznych byłoby nieodpowiedzialnością - powiedział.

Odnosząc się do wystąpienia z klubu PiS posła Lecha Kołakowskiego powiedział, że on stawia mocno na szefa AgroUnii Michała Kołodziejczaka, natomiast on uważa, że jeżeliby Zjednoczona Prawica odeszła od ustawy "piątka dla zwierząt", to można nadal realizować program Rolny Prawa i Sprawiedliwości, którego on był współautorem.

Ardanowski powiedział, że absolutnie nie podziela poglądów prezesa Kaczyńskiego w sprawie likwidacji hodowli zwierząt futerkowych oraz zakazu uboju rytualnego, które "prezes traktuje jako miarę człowieczeństwa". - Prezes miał nikły kontakt ze zwierzętami gospodarskimi i jego decyzja w uchwaleniu takiej ustawy była oparta na fałszywych informacjach - zaznaczył były minister.

- Wyjaśniłem, że część informacji, na których prezes Kaczyński zbudował swoje przekonanie o znikomym wpływie zakazów na polskie rolnictwo jest nieprawdziwa i ktoś go wprowadza w błąd - powiedział Ardanowski.

Jak mówił, chodzi m.in., że zakaz uboju rytualnego byłby dotknął 350-400 tys. gospodarstw, przede wszystkim rodzinnych, a nie tylko niewielkiej ich grupy. Nie ma też możliwości stosowania masowych, wiele lat trwających odszkodowań za wygaszoną produkcję; rynek unijny nie "wchłonie" nadmiaru wołowiny pochodzącej z uboju "tradycyjnego" z Polski. Polska nie może konkurować z krajami Ameryki Południowej, pozostaje nam eksport mięsa "halal" na rynki, które takiego właśnie potrzebują.

Ardanowski podkreślił, że choć zostaje w klubie PiS nadal będzie przeciwny ustawie "piątka dla zwierząt" i będzie tłumaczył wszystkim o jej szkodliwości i konieczności zaprzestania prac nad tą ustawą.

Zdaniem b. ministra, nowa ustawa powinna być projektem rządowym nie poselskim, rozdzielić ją należy na dwa elementy - jeden dotyczący zwierząt domowych, drugi - gospodarskich. Trzeba też wykorzystać analizy ministerstwa dotyczące dobrostanu zwierząt. Natomiast bezsens jest tworzenie Inspekcji Ochrony Zwierząt, nie dlatego że jest to zła idea, ale dlatego, że nie będzie na to środków. Raczej trzeba wzmocnić Inspekcję Weterynaryjną.

- Prezes prosił, żeby w klubie pozostał i uznał, że pozostajemy przy swoich zdaniach jeżeli chodzi o politykę wobec wsi i wobec zwierząt - powiedział Ardanowski.

[Zamknij >](#)

Szkodniki coraz większym zagrożeniem w zbożach

Farmer.pl | Autor: Małgorzata Tyszką | 24.11.2020 | fot. Archiwum prywatne rolnika



- Warunki pogodowe jesienią i zimą sprawiają, że zwiększyła się i będzie się jeszcze zwiększać, presja szkodników w uprawach. Ogromny problem stanowią też gryzonie, które nie występują jedynie na południu Polski, ale w całym kraju – mówi w rozmowie z portalem farmer.pl Rafał Mładanowicz, prezes Krajowej Federacji Producentów Zboż.

Oceniając stan plantacji zbóż, specjalista zauważa, że w wiele z nich wysianych w tzw. terminach optymalnych jest już bardzo wyrosnięta i rozkrzewiona. A tym samym bardziej podatna na choroby. O czym pisaliśmy już wcześniej. Dodatkowo sprzyja temu wysoka, jak na te porę roku - temperatura, a także wilgotność.

Mładanowicz zauważa, też że w wielu regionach, nadal trwają jeszcze siewy pszenicy. Co prawda skutecznie utrudniają je warunki panujące na polu (jest grząsko), ale rolnicy musieli się uporać z uprawkami przedsięwziętymi po późnych przedplonach takich jak kukurydza czy burak cukrowy i stąd te opóźnienia. Czy one jednak staną się normą? Możliwe. - Za dekadę, tak późne siewy będą wręcz powszechne w naszym kraju. Bo jesień jest długa i ciepła, a ochłodzenie i spadki temperatur „widoczne” są w prognozach dopiero na przełomie stycznia i lutego – zauważa.

Wracając do stanu zbóż, to znaczny problem stanowią szkodniki glebowe. Biorą się one też z faktu, że ziarno siewne z reguły nie jest zaprawione zaprawami insektycydowymi. Poza tym przebieg pogody wpływa na ich nieprzerwane żerowanie i rozwijanie większej niż zwykle liczby pokoleń. Tak dzieje się np. w wypadku mszyc, które bardzo szybko przystosowują się do zmiennych warunków.

Kłopot stanowi też ploniarka zbożówka, która wiosną 2021 r. może zasiedlić uprawy młodej kukurydzy.

Żeruje też już łożak garbatek, o którym pisaliśmy jeszcze na początku tego roku, kiedy to spustoszył wiele plantacji ozimin.

Dodatkowo wzrastają straty wyrządzone przez gryzonie. – To nie jest kłopot rolników z południa Polski, ale całego kraju. Ja w swoim gospodarstwie w województwie pomorskim, widzę nornice nawet na słabszych glebach – dodaje Rafał Mładanowicz.

[Zamknij >](#)

Jak zapobiec szkodom w uprawach wyrządzanych przez dzikie zwierzęta?

Farmer.pl | Autor: Radosław Zieniewicz | 24.11.2020 | Foto. Can Agri



Szkody wyrządzane przez dziko żyjące zwierzęta, zwłaszcza spowodowane przez dziki, są nieprzyjemne i kosztowne. Jak im można zapobiegać? Na to pytanie odpowiada Adam Waszkiewicz, ekspert z Can Agri.

Jak podkreśla ekspert Can Agri, dziki to zwierzęta stadne, dlatego skutki zbiorowych wypadków na tereny rolnicze skutkują poważnymi uszkodzeniami spowodowanymi odżywianiem się i tratowaniem.

Powodem opuszczania przez dziki własnego terytorium właściwie zawsze jest brak pożywienia i/lub wody.

- Dzik oprócz żywności pochodzenia roślinnego, potrzebuje również białka zwierzęcego. Oprócz jedzenia owoców leśnych dzik, zjada owady, chrząszcze, a nawet myszy. Przez coraz mniejsze występowanie owoców leśnych i wymieranie np. chrabąszczy, dziki nie mają wystarczającej ilości naturalnego pożywienia. Szukając pożywienia, trafiają na użytkowane rolniczo tereny – zauważa Adam Waszkiewicz, ekspert Can Agri.

Oprócz przekierowania uwagi dzików na specjalnie utworzone pola żerowe, w pewnych okresach nieuniknione jest stosowanie środków ochronnych na wysoce zagrożonych gruntach ornych.

- Udowodniono, że dziki są inteligentne i wcześniej czy później przyzwyczajają się do wszystkich optycznych środków obronnych z efektami błyskowymi lub świetlnymi, a także do urządzeń akustycznych i preparatów chemicznych. Udowodniono też, że jedynym skutecznym sposobem zapobiegania szkodom jest stosowanie elektrycznego ogrodzenia obronnego. Na przykładzie kukurydzy można stwierdzić, że bardzo ważne jest, aby ogrodzenie było wybudowane i eksploatowane w odpowiednim czasie. W przypadku kukurydzy użytkowanie ogrodzenia elektrycznego należy rozpocząć już w fazie ziarna – podsumowuje Adam Waszkiewicz z Can Agri.

Kiedy i jak ogrodzić uprawy?

Ogrodzenie elektryczne często montuje się zbyt późno na polach uprawnych. Znane są przypadki, że np. lochy były ogrodzone w kukurydzy i nie mogły się wydostać. Skuteczność ogrodzenia elektrycznego można zwiększyć, stosując dodatkowo niebieską taśmę. Każdy ruch i kolor potłuskującej wstęgi powoduje, że zwierzę zwalnia, ostrożnie dotyka przewodnika elektrycznego i przyjmuje wstrząs elektryczny. Zwierzę zatrzymane w ten sposób cofnie się z powodu szoku elektrycznego.

Sam montaż ogrodzenia obronnego przed dzikami nie wymaga od użytkownika wiedzy specjalistycznej. Główną częścią systemu jest 50-cio metrowa siatka o całkowitej wysokości ok. 75 cm. Siatka jest dostarczana z palikami i odciegami służącymi do jej naciągnięcia.

Jako uzupełnienie można zastosować niebieską taśmę sygnalizacyjną. W ogrodzeniu świadomie stosujemy kolor niebieski, ponieważ dziki szczególnie dobrze widzą kolor niebieski.

W przypadku obronny przed dzikami ważne jest, aby ogrodzenie było dobrze napięte, tj. siatki nie powinny zwisać, roślinność należy regularnie usuwać, słupki narożne dla stabilizacji najlepiej jest usztywnić na zewnątrz (w razie potrzeby dodatkowym słupkiem).

Należy też użyć silnego elektryzatora. Aby impuls elektryczny biegł po przewodniku, konieczne jest zapewnienie odpowiedniego napięcia. Tworzy ono przewodzący „kanał” w drucie ogrodzeniowym.

W przypadku dzików zalecam 4000 voltów jako minimalne napięcie na każdym z przewodników. Do odstraszenia dzików polecamy: urządzenia 12 V z min. 3 dżulami energii impulsu na wyjściu - około 5 dżuli jest idealną energią impulsu na ogrodzeniu. Jeśli można zastosować urządzenie 230 V, należy zastosować jeszcze mocniejszy elektryzator.

[Zamknij >](#)

Niejasne wymogi w kwestii ubezpieczenia upraw

Farmer.pl | Autor: Grzegorz Tomczyk | 24.11.2020 | fot. GT



Ubezpieczenie co najmniej połowy upraw warunkuje pomoc w pełnej wysokości przy szacowaniu szkód pogodowych. Przepisy są jednak w tej kwestii niejasne i konieczne jest ich doprecyzowanie. W związku z wystąpieniem w niektórych regionach kraju podtopień pól, zarząd Krajowej Rady Izb Rolniczych wystąpił do Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o wydanie interpretacji przepisów, dotyczących warunku ubezpieczenia co najmniej 50% powierzchni upraw w gospodarstwie rolnym lub dziale specjalnym produkcji rolnej od co najmniej jednego z ryzyka. Warunek ten trzeba spełnić, by uzyskać pomoc w pełnej wysokości, ale zdaniem izb przepisy są zbyt nieprecyzyjne.

Jak argumentuje KRIR: „Z zapisu §13 ust. 2 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 27 stycznia 2015 r. w sprawie szczegółowego zakresu i sposobów realizacji niektórych zadań Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wynika, że „Pomoc, o której mowa w ust. 1, pomniejsza się o 50%, jeżeli w dniu wystąpienia szkód w uprawach rolnych lub uprawach w szklarniach lub w tunelach foliowych co najmniej 50% powierzchni upraw w gospodarstwie rolnym lub dziale specjalnym produkcji rolnej, z wyłączeniem łąk i pastwisk, nie było ubezpieczonych co najmniej od jednego z ryzyk, o których mowa w § 2 ust. 1 pkt 3”.

W związku z tym, że straty dotyczą dwóch lat gospodarczych tj. 2019/2020 oraz 2020/2021 rolnicy składają dwa odrębne wnioski o szacowanie strat - pierwszy dotyczący niezebranych płodów rolnych (np. buraka cukrowego, kukurydzy) i drugi - dotyczący nowych zasiewów ozimych. O ile w pierwszym przypadku logiczne wydaje się wykazanie spełnienia warunku ubezpieczenia min. 50% upraw poprzez zawarte polisy jesienią ubiegłego roku oraz wiosną tego roku, to w przypadku nowych zasiewów brak jest takiej możliwości. Nowe zasiewy uległy zniszczeniu w okresie, gdy polisy nie mogły zostać zawarte lub nie obowiązywały (dotyczy to upraw w trakcie wschodów lub w okresie trwania karencji ubezpieczeniowej), a także nie obejmowały całego gospodarstwa, np. ze względu na planowane zasiewy wiosenne”.

Rolniczy samorząd zauważa także, że ustawa z dn. 7.07.2005 r. o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt gospodarskich, która nakłada obowiązek ubezpieczenia upraw reguluje termin jego spełnienia w art. 10c ust. 2. „Obowiązek ubezpieczenia, o którym mowa w ust. 1, uważa się za spełniony, jeżeli od dnia 1 lipca roku następującego po roku, za który rolnik uzyskał płatności bezpośrednio, w okresie 12 miesięcy, ochroną ubezpieczeniową objęte jest co najmniej 50% powierzchni upraw, o których mowa w art. 3 ust. 1 pkt. 1, od co najmniej jednego ryzyk wymienionych w ust. 1”.

Zgodnie więc z ustawą na spełnienie obowiązku ubezpieczenia 50% upraw, za które rolnik otrzymał dotacje za 2020 r. , ma on czas zarówno jesienią 2020 r. jak i wiosną 2021 roku. Wynika stąd jasno, że zapisy dwóch cytowanych dokumentów (rozporządzenia i ustawy) nie są ze sobą zgodne. W rozporządzeniu mowa jest bowiem o spełnieniu obowiązku ubezpieczenia 50% upraw na dzień wystąpienia szkody, natomiast ustawa o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt gospodarskich, wyznacza ten termin na dzień 30.06.2021 r. KRIR domaga się więc jednoznacznej interpretacji przepisów, bądź ujednoczenia zapisów w regulacjach, tak by warunki ubiegania się o pomoc były dla rolników realne do spełnienia przy każdych warunkach pogodowych.

Ustawa wyklucza również możliwości ubezpieczenia zasiewów traw na gruntach rolnych, roślin strączkowych drobnonasiennych, czy gryki. Tymczasem powierzchnia tych upraw jest automatycznie wliczana do powierzchni nieubezpieczonej w gospodarstwie i KRIR wytyka tą jawną niesprawiedliwość. Kolejny problem jaki wskazuje w piśmie do ministra rolnictwa, to niemożność ubezpieczenia upraw w pobliżu rzek i na polderach.

[Zamknij >](#)

Młynarze narzekają na wysokie ceny pszenicy i ograniczenia związane z pandemią

Cenyrolnicze.pl | Autor: Redakcja | 24.11.2020 | fot. Pixabay



Mąka, kasze czy płatki zbożowe to jedne z podstawowych filarów naszego codziennego żywienia, tym bardziej, że są to produkty, które możemy przechowywać przez dłuższy okres. W trudnych czasach pandemii niezachwiana ciągłość łańcucha dostaw mąki do piekarni, przemysłu cukierniczo-piekarskiego czy wreszcie sklepów i sieci sprzedaży detalicznej, to dziś priorytet oraz wyzwanie dla całego sektora młynarskiego.

Młynarstwo musiało dostosować się do zmieniającej się dynamicznie sytuacji, aby wdrożyć wszystkie niezbędne procedury sanitarne, przeciwdziałać zagrożeniom wstrzymania przemiatu czy zakłóceniom w logistyce i wreszcie sprostać nagłym zmianom w strukturze popytu. – To pociągnęło za sobą konieczność zmian w produkowanym asortymencie. A wszystko to następowało w poczuciu pełnej odpowiedzialności konieczności zapewnienia dostaw produktów niezbędnych do normalnego funkcjonowania społeczeństwa – mówi Krzysztof Gwiazda, prezes Zarządu Polskiego Związku Pracodawców Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego.

Jak czytamy na stronie Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi: „rośnie liczba zakażeń koronawirusem. W tej sytuacji powstaje realne zagrożenie dla ograniczenia zdolności przerobowych, a nawet całkowitego zamknięcia zakładów uboju i przetwórstwa mięsa czy też zakładów mleczarskich”. Minister rolnictwa Grzegorz Puda podkreślił, że należy utrzymać lub ponownie zastosować rozwiązania wypracowane w czasie pierwszej fali kryzysu spowodowanego COVID-19, w szczególności zapewniające płynność przepływów handlowych.

A z jakimi najważniejszymi problemami zmagają się aktualnie przemysł młynarski?

Młynarz na kwarantannie

Okresowe kwarantanny i konieczność izolacji kluczowych pracowników bezpośrednio zaangażowanych w proces przemiatu i spedycji mąki, braki w obsadzie w zespołach ds. kontroli jakości surowca i gotowych produktów – to najcięższe bolączki sektora młynarskiego. – Należy podkreślić, iż pomimo postępującej automatyzacji przemiatu, proces ten wciąż wymaga obecności i nadzoru wysoko wykwalifikowanej kadry młynarskiej. Zatrzymanie przemiatu w niektórych młynach z powodu braku pracowników przybywających na kwarantannie jest dziś całkowicie realnym zagrożeniem. Dla przykładu, młyn o zdolności przemiatowej 500 t ziarna pszenicy w dobie (dla uproszczenia przyjmijmy, że produkuje wyłącznie mąkę piekarniczą do wypieku pieczywa) produkuje około 400 ton mąki, z której można wyprodukować nawet 500-600 tysięcy bochenków chleba o wadze ok. 1 kg. A to przy aktualnym poziomie spożycia pieczywa w Polsce oznacza dzienną konsumpcję chleba dla nawet 2 mln osób – mówi Sylwia Majewicz Prezes Zarządu Podlaskich Zakładów Zbożowych S.A. w Białymstoku.

Jeden zatrzymany młyn nie stanowi problemu, ponieważ są zapasy mąki, inne młyny mogą uruchomić pracę w niedzielę, ale jeśli produkcja będzie wstrzymana w kilku obiektach o podobnych zdolnościach produkcyjnych na kilkanaście dni to wystąpi realne zagrożenie przerwania łańcucha dostaw i trudności w zaopatrzeniu w pieczywo.

Zamknięta gastronomia = wzrost spożycia w gospodarstwach domowych

Rządowa decyzja o zamknięciu lokali gastronomicznych, ograniczenia usług hotelarskich poskutkowało ponownym wzrostem popytu na mąkę, kasze czy płatki w opakowaniach detalicznych. – Handel zwiększył nieco zamówienia, choć nie jest to tak duża skala, jak to miało miejsce podczas pierwszego okresu zamrożenia gospodarki. Jednocześnie popyt ze strony sektora HoReCa ponownie praktycznie zamarł. Nie dziwi to w sytuacji, gdy restauracje, stołówki szkolne, hotele czy sanatoria praktycznie nie działają. Poszczególne młyny mają różną strukturę produkcji i sprzedaży – mówi Wojciech Abramczyk V-Prezes Zarządu ds. handlu w Polskich Młynach S.A. – producenta znanej „Mąki Szymanowskiej”.

Są takie przedsiębiorstwa, w których udział sprzedaży w opakowaniach detalicznych wynosi kilkanaście procent, ale są i takie, które w ogóle nie sprzedają mąki w 1 kg opakowaniach do sieci detalicznych. Podobnie jest ze sprzedażami mąki do sektora HoReCa, gdzie te wielkości w poszczególnych młynach bardzo się różnią. Ponadto młyny sygnalizują zmiany w popycie na poszczególne typy mąk ze strony piekarni (zarówno tych mniejszych, jak i dużych przemysłowych zakładów). Te zmiany w strukturze popytu wymuszają dostosowanie produkcji.

Słaba podaż ziarna pszenicy

Trudna sytuacja w pozyskaniu surowca, przede wszystkim pszenicy, to kolejny problem, z którym musi się mierzyć sektor młynarski. Słaba nieregularna podaż ziarna przy jednocześnie rosnącej jego cenie to dodatkowy bardzo istotny stres dla branży.

Według danych Ministerstwa Rolnictwa zbieranych w ramach Zintegrowanego Systemu Rolniczej Informacji Rynkowej (biuletyn nr 46 z 19.11.20 obejmujący okres 9-15 listopada 2020) cena pszenicy konsumpcyjnej jest wyższa o 23,6% w porównaniu do tego samego okresu roku poprzedniego, a cena mąki wzrosła tylko o 5,7% (mąka pszenna piekarnicza typ 750 w workach). - Należy pamiętać, że koszt ziarna pszenicy to prawie 80% kosztów produkcji mąki. Tak więc zachwiana całkowicie relacja ceny pszenicy do ceny zbytu mąki oznacza poważny problem z rentownością przemiału, która w tym sektorze kształtuje się zwyczajowo na poziomie kilku procent, w efekcie dalsze podwyżki cen mąki są nieuniknione - dodaje Krzysztof Gwiazda.

[Zamknij >](#)

Rząd planuje wstrzymać sprzedaż nieruchomości rolnych na następne pięć lat

Farmer.pl | Autor: PAP | 25.11.2020 | fot. Pixabay



Rząd planuje przyjąć jeszcze w tym roku projekt nowelizacji ustawy o wstrzymaniu sprzedaży nieruchomości Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa na kolejne pięć lat. Obecnie obowiązujące przepisy przewidują wstrzymanie sprzedaży do 30 kwietnia przyszłego roku - wynika z wykazu prac legislacyjnych i programowych Rady Ministrów.

"Projekt ustawy przewiduje przedłużenie okresu wstrzymania sprzedaży nieruchomości Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa o kolejne 5 lat, tj. do dnia 30 kwietnia 2026 r. oraz zwiększenie z 2 ha do 5 ha powierzchni nieruchomości rolnych, wobec których wstrzymanie sprzedaży nie będzie miało zastosowania" - napisano w wykazie.

Dodano, że proponuje się, aby wstrzymanie sprzedaży nie dotyczyło udziałów we współwłasności nieruchomości, wobec których wstrzymanie sprzedaży nie ma zastosowania.

W uzasadnieniu przypomniano, że wraz z wejściem w życie ustawy z dnia 14 kwietnia 2016 r. o wstrzymaniu sprzedaży nieruchomości Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa oraz o zmianie niektórych ustaw, podstawowym sposobem zagospodarowania tych nieruchomości stała się dzierżawa.

Dodano, że dotychczasowe doświadczenia wskazują, że dzierżawa nieruchomości Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa jest korzystna dla rolników.

[Zamknij >](#)

Jakie koszty wycofywania substancji czynnych z UE? Konsekwencje Zielonego Ładu

Farmer.pl | Autor: Małgorzata Tyska | 25.11.2020 | fot. Shutterstock



Założenia tzw. Zielonego Ładu, którego szczegóły są jeszcze opracowywane, mówią o wycofaniu z rynku Unii Europejskiej w przeciągu dziesięciu lat – połowy pestycydów. Ile będzie nas to kosztowało? Dużo. 25 listopada odbyło się webinarium pod tytułem „Wybrane problemy integrowanej ochrony roślin uprawnych na terenie województwa warmińsko-mazurskiego”. Jego organizatorem były: Warmińsko-Mazurski Ośrodek Doradztwa Rolniczego i Instytut Ochrony Roślin – PIB w Poznaniu. Jednym z prelegentów spotkania był prof. Marek Mrówczyński - dyrektor IOR-PIB, który mówił m.in. o aspektach ekonomicznych związanych z wycofywaniem substancji czynnych. Konsekwencje będą ogromne.

Z zamieszczonej poniżej tabeli wynika, że plon roślin rolniczych z powodu decyzji unijnych, może zmniejszyć się średnio o 16-50 proc. Największa zniżka dotyczy upraw buraka cukrowego – 30-70 proc. i ziemniaka – 20-70 proc. Za wydajnością kroczy też zmniejszenie jakości, która może sięgać średnio 12-50 proc. i analogicznie jest ona najwyższa w uprawie buraka.

ASPEKTY EKOLOGICZNE I EKONOMICZNE...

Wpływ ewentualnego wycofania substancji czynnych środków ochrony roślin na ilość i jakość plonu roślin

Uprawy	Obniżenie plonu [%]	Obniżenie jakości plonu [%]
Pszenica	5-30	10-70
Kukurydza	5-30	0-10
Rzepak	20-50	10-30
Ziemniak	20-70	10-70
Burak cukrowy	30-70	30-70
ŚREDNIA	16-50	12-50

(Kleffmann / PSOR, 2016)

Slajd z webinarium

Jak to przekłada się na koszty? Te oczywiście wzrosną. Z danych prof. Marka Mrówczyńskiego wynika, że wzrost kosztów ochrony i produkcji średnio wyniesie 13-25 proc. a uprawą, która będzie najbardziej narażona jest rzepak – wzrost kosztów o 26-39 proc.

ASPEKTY EKOLOGICZNE I EKONOMICZNE...

Wpływ ewentualnego wycofania substancji czynnych środków ochrony roślin na wzrost kosztów ochrony roślin i produkcji roślin rolniczych

Uprawa	Wzrost kosztów ochrony i produkcji [%]	
	minimalny	maksymalny
Pszenica	12	31
Kukurydza	2	25
Rzepak	26	39
Ziemniak	9	14
Burak cukrowy	16	17
ŚREDNIA	13	25

(Kleffmann / PSOR, 2016)

wzrost kosztów produkcji średnio o 13-25%

Slajd z webinarium

Profesor przedstawił też kluczowe wnioski na podstawie ekspertyzy (dane na slajdzie.).

EKSPERTYZA KLEFFMANNA

Kluczowe wnioski:



Slajd z webinarium

Przyszłość ochrony roślin w UE nie rysuje się najlepiej.

[Zamknij >](#)

Jurgiel: Nieprawidłowości i zaniedbania Ardanowskiego wyjdą na jaw i obciążą PiS

Farmer.pl | Autor: Marzena Pokora-Kalinowska | 26.11.2020 | fot. PTWP



Spuścizną po ministrze Ardanowskim są nieprawidłowości i zaniedbania – uważa były minister rolnictwa a dziś europoseł Krzysztof Jurgiel i domaga się od premiera kontroli oraz zapowiada własny raport na ten temat.

Najpierw był list otwarty Krzysztofa Jurgieła do nowego ministra rolnictwa Grzegorza Pudy, potem odpowiedź Ardanowskiego i riposta Jurgieła:

Potem wydawało się, że nastąpi złożenie bronii przez byłego już ministra rolnictwa Jana Krzysztofa Ardanowskiego, który ogłosił na portalu społecznościowym, że „ta polemika, nie wiem dlaczego, zaczęta przez Jurgieła, jest zbędna. Dlatego więcej moich komentarzy w tych sprawach nie będzie, choć zdaje sobie sprawę, że ataki będą coraz mocniejsze, a ten walec, który ma <skasować> niepokornego, który odważył się mieć własne zdanie, już ruszył...”

Po czym przyszło jeszcze kilka publicznych wypowiedzi Ardanowskiego i oświadczenie opublikowane na portalu społecznościowym, m.in. ze stwierdzeniem: „Niech się nikt nie łudzi, że można w naszym kraju wygrać wybory bez głosów pełnoprawnych obywateli ojczyzny, jakimi są mieszkańcy wsi. O te głosy trzeba zabiegać mądrymi działaniami. Dziękuję jeszcze raz wszystkim rolnikom, którzy pokazali swoją determinację i troskę o nasz wspólny chłopski i narodowy interes. Choć czas jest trudny, przyszłość rolnictwa europejskiego niepewna, a skutki pandemii dotykają całe społeczeństwo, w tym także nas rolników, to <razem damy radę>”.

I mamy odpowiedź Krzysztofa Jurgieła – kolejny list otwarty, tym razem adresowany do premiera Mateusza Morawieckiego.

„Niezmiernie ubolewam, że Pan Premier nie podjął stanowczych działań wobec ministra Ardanowskiego już w lipcu – pisze Krzysztof Jurgiel. - Niestety, co podnoszę z całą mocą, dobre relacje odwołanego ministra z częścią mediów umożliwiają przekazywanie opinii publicznej nieprawdziwych informacji dotyczących realizowanych działań w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi w okresie od czerwca 2018 do września 2020 r. Tymczasem spuścizną po ministrze Ardanowskim są nieprawidłowości i zaniedbania, które – prędzej czy później – wyjdą na jaw i będą ciężyły na ocenie rządu PiS, o ile w porę nie zostaną ujawnione i ukarane. Wobec tego proszę Pana Premiera o przeprowadzenie kontroli i przekazanie opinii publicznej informacji, w szczególności dotyczących:

1. postępowania w sprawie spółki „Eskimos” oraz „Bielmlek”, w związku z podejrzeniem działalności zorganizowanej grupy przestępczej,
2. stanu realizacji 16 projektów strategicznych w SOR dotyczących wsi i obszarów wiejskich,
3. zaniechania realizacji „Paktu dla wsi”, przyjętego w czerwcu przez Komitet Społeczny Rady Ministrów do realizacji,
4. zaniechania realizacji strategii hodowli koni,
5. stanu windykacji środków finansowych wynikających z nadużyć przez grupy producenckie owoców i warzyw,
6. stanu realizacji prac nad ubezpieczeniami w rolnictwie.

Zwracam uwagę, że były Minister Rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski po objęciu funkcji ministra uprawiał politykę słów, a nie czynów – publicznego zapowiadania działań, które w większości nie były realizowane. W tym zakresie zamierzam sporządzić raport, który zostanie przekazany Panu Premierowi i opinii publicznej” – zapowiedział Krzysztof Jurgiel.

[Zamknij >](#)

Startowy azot od 15 lutego - uda się jeszcze raz?

Farmer.pl | Autor: Agnieszka Kozłowska | 26.11.2020 | fot. farmer.pl



Czy uda się po raz kolejny uzyskać zgodę na zastosowanie azotu już od 15 lutego? Choć przepisy Rady Ministrów z dnia 5 czerwca 2018 r. związane z obowiązującym w Polsce „Programem działań mających na celu zmniejszenie zanieczyszczenia wód azotanami pochodzącymi ze źródeł rolniczych oraz zapobieganie dalszemu zanieczyszczeniu”, który został przyjęty zgodnie z obowiązującą Dyrektywą 91/676/EWG, zwaną dyrektywą azotanową mówią, że pierwszy azot można podać roślinom na polu dopiero od 1 marca - w tym roku udało się rolnikom wywalczyć odstępstwo od tego zapisu. Uwzględniając nietypowe warunki pogodowe Rada Ministrów podjęła decyzję o wyrażeniu zgody na stosowanie nawozów już od 15 lutego. Zgodnie z tym

odstępstwem, stosowanie nawozów zawierających azot na gruntach ornych z uprawami ozimymi, uprawach trwałych, uprawach wieloletnich oraz trwałych użytkach zielonych tj. dla gruntów, które pokryte są roślinami od 15 lutego było możliwe, jeżeli gleba nie była zamarznięta, zalana wodą lub pokryta śniegiem. Było to jednak jednorazowe odstępstwo – zgoda została wydana tylko na okres wiosny 2020 r. Dlatego też, Polski Związek Producentów Roślin Zbożowych ponownie zwrócił się do Grzegorza Pudy, Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z prośbą o wsparcie działań Związku, zmierzających do wprowadzenia stałych zmian lub czasowych odstępstw w przepisach dotyczących dopuszczalnych terminów stosowania nawozów w rolnictwie w okresach przed i pozimowych na terenie Polski.

- Chodzi nam o uelastycznienie terminów stosowania nawozów azotowych w rolnictwie - poinformował redakcję farmer.pl Stanisław Kacperczyk, Prezes PZPRZ.

- Nasza prośba o wsparcie wynika przede wszystkim z wagi problemów związanych z ograniczeniami prawnymi w zakresie stosowania nawozów przez polskich producentów rolnych. Nieracjonalne wyznaczenie ograniczeń w stosowaniu nawozów konkretnymi datami jak uczyniono to w obowiązującym Programie azotanowym (na 1 marca w okresie pozimowym i 31 października w okresie przedzimowym) w zasadniczy sposób utrudnia osiągnięcie przez producentów celów produkcyjnych i ekologicznych - dodał.

W opinii rolników i ekspertów Związku, to nie daty zapisane w ww. rozporządzeniu powinny decydować o ich zastosowaniu a sprzyjająca pogoda. Z uwagi na zmieniający się klimat, w wielu rejonach Polski, już w połowie lutego, ze względu na właściwe warunki agrotechniczne, wskazane jest zastosowanie nawozu azotowego, tymczasem przepis zakazujący tej praktyki przed 1 marca powoduje, że rolnicy tracą cenny czas i wodę z gleby, która spełnia kluczową rolę w prawidłowym przyswojeniu tego składnika przez rośliny, co może mieć nie tylko niekorzystne skutki produkcyjne ale także ekologiczne. Również jesienny termin powinien, zdaniem Związku, z podobnych względów zostać wyeliminowany z Programu. Uzasadnieniem dla tej propozycji są powtarzające się w ostatnich latach duże braki wilgoci w glebie także jesienią, uniemożliwiające terminowe zastosowanie nawozów mineralnych, naturalnych, płynnych i stałych. PZPRZ uważa zatem, że wymieniona data powinna zostać z tego przepisu usunięta. I najlepiej byłoby zastąpić ją określeniem warunkującym stosowanie nawozów naturalnych na gruntach ornych, uprawach trwałych i użytkach zielonych brakiem zamarznięcia gleby i brakiem okrywy śniegowej. Reasumując - zdaniem Związku - przepisy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 5 czerwca 2018 r. w sprawie przyjęcia „Programu działań mających na celu zmniejszenie zanieczyszczenia wód azotanami pochodzącymi ze źródeł rolniczych oraz zapobieganie dalszemu ich zanieczyszczeniu” w obliczu zmieniających się warunków klimatycznych w naszym kraju – szkodzą polskiemu rolnictwu i są wręcz niemożliwe do realizacji.

- Na początku bieżącego roku, dzięki wielokrotnym, wcześniejszym apelom kierowanym przez Polski Związek Producentów Roślin Zbożowych do Jana Krzysztofa Ardanowskiego – ówczesnego Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Marka Gróbarczyka – Ministra Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, Mateusza Morawieckiego – premiera, a także do Janusza Wojciechowskiego – Komisarza UE ds. rolnictwa – gdzie przedstawiliśmy liczne argumenty merytoryczne przemawiające za zmianą obowiązujących przepisów - udało nam się doprowadzić do uzyskania wiosennego odstępstwa. Liczymy, że i tym razem, nasza prośba zostanie uwzględniona - podkreślił Stanisław Kacperczyk, Prezes PZPRZ. [Zamknij >](#)

Giełdy krajowe: Drożej przede wszystkim pszenica

Farmer.pl | Autor: JK | 27.11.2020 | Fot. Shutterstock



Jak mówi Andrzej Bąk, analityk rynku zbóż z Warszawskiej Giełdy Towarowej S.A., w portach skupowano pszenicę konsumpcyjną, żyto paszowe, pszenżyto i kukurydzę. Na WGT S.A. stosunek liczby kupujących do sprzedających wynosił jak 2:1.

W portach trwa skup zbóż. Za pszenicę 12,5 proc. białka płacono 930-940 zł/t, za pszenicę 14,0 proc. białka płacono 950-960 zł/t, za pszenżyto 760 zł/t, za żyto paszowe 650 zł/t i kukurydzę suchą 820- 830 zł/t. W portach ceny skupu były wyższe niż 2 tygodnie temu.

W skupach notowano następujące ceny transakcyjne: pszenica konsumpcyjna 12,5 proc. białka – 800-860 zł/t, pszenica paszowa - 780-860 zł/t pszenżyto - 660-720 zł/t, żyto konsumpcyjne – 560-620 zł/t, żyto paszowe 540-600 zł/t, jęczmień konsumpcyjny – 620-700 zł/t. jęczmień paszowy- 600-680 zł/t, kukurydza sucha – 730-800 zł/t, kukurydza mokra – 400-490 zł/t, owies konsumpcyjny – 550-620 zł/t i owies paszowy- 520-580 zł/t.

W przypadku większości gatunków zbóż na WGT S.A. przeważały w stosunku 2: 1 oferty kupna do ofert sprzedaży.

Odnotowano następujące ceny:

- Pszenicę konsumpcyjną oferowano po 840-900 zł/t, a kupujący proponowali po 780-840 zł/t.
- Pszenica paszowa była oferowana po 840-870 zł/t. Kupujący proponowali 800-820 zł/t.
- Żyto konsumpcyjne oferowano po 590-630 zł/t , a kupujący nie było.
- Żyto paszowe oferowano po 600- 610 zł/t, a kupujący oferowali 540-550 zł/t.
- Owsa konsumpcyjny nie oferowano, a kupujący chcieli go nabyć po 550-580 zł/t.
- Owies paszowy oferowano po 550-580 zł/t, a kupujący chcieli go nabyć po 530-550 zł/t.
- Jęczmienia konsumpcyjny nie oferowano do sprzedaży, a kupujący skłonni byli zapłacić 700-710 zł/t.
- Jęczmień paszowy oferowano do sprzedaży po 680-700 zł/t, a kupujący proponowali 640-670 zł/t.
- Pszenżyto oferowano po 700-730 zł/t, a kupujący poszukiwali go po 670-680 zł/t.
- Kukurydza sucha oferowana była po 750- 820 zł/t, a kupujący skłonni byli zapłacić po 740-770 zł/t.
- Kukurydza mokra była oferowana po 490-500 zł/t, a kupujący byli zainteresowani nabyciem po 440-480 zł/t.

Według Zbigniewa Soleckiego z Giełdy Rolpetrol, drożej przede wszystkim pszenica zarówno konsumpcyjna jak i paszowa. Rosną także ceny jęczmienia. Stabilizują się ceny kukurydzy, która jest nadal wywożona z Polski.

Ceny zbóż z magazynu są następujące: pszenica konsumpcyjna 840-850 zł/t, pszenica paszowa 800-820 zł/t, jęczmień paszowy 660- 680 zł/t (a z dostawą 710-720 zł/t) z, kukurydza sucha 740-750 zł/t, pszenżyto 660-680 zł/t (z dostawą 700-720 zł/t), owies paszowy 520-550 zł/t, a żyto konsumpcyjne 560-580 zł/t.

[Zamknij >](#)

Miliony na diety za posiedzenia w kraju zarządu KRIR, czy dotacja na pracę w Brukseli?

Farmer.pl | Autor: Marzena Pokora-Kalinowska | 27.11.2020 | fot. Gerd Altmann z Pixabay



Co zalicza się do kosztów związanych z uczestnictwem związków zawodowych rolników indywidualnych i organizacji rolniczych w ponadnarodowych organizacjach reprezentujących interesy zawodowe rolników indywidualnych wobec instytucji Unii Europejskiej? Czy wchodzi w te koszty diety i posiedzenia odbywane w Polsce?

Ten temat ma już bardzo długą historię – co pewien czas wracamy do zasad finansowania izb rolniczych. Piszemy o tym, że zgodnie z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z 30 czerwca 2003 r. izby nie powinny w ogóle być finansowane z podatku rolnego i że taki sposób finansowania stawia je poza kontrolą.

Albo o tym, że taki sposób umocowania izb, jak ma to miejsce w naszym kraju, czyni je zależnymi od państwa, a nie rolników:

A także o tym, że koncepcja izb jako samorządu zawodowego w ogóle wydaje się wątpliwa:

Długo zapowiadana nowelizacja ustawy o izbach jednak nie następuje, pomimo ponawiania obietnic:

Jak to się dzieje, że nie sposób od tylu lat uracjonalnić kwestii reprezentacji rolników – bo to ma być przecież głównym celem działalności izb? Uprzywilejowanie izb czyni z nich reprezentację szczególną, wręcz wybraną - przez władzę, bo w ich wybór przez rolników przy 4-procentowej frekwencji w wyborach trzeba przecież wątpić.

Ale wszak rolnicy potrzebują swoich przedstawicieli do prowadzenia dialogu z władzą – i jasnych zasad tego dialogu. Tymczasem Rada Dialogu Społecznego, powołana przez Krzysztofa Jurgieła, została rozwiązana przez ministra Jana Krzysztofa Ardanowskiego, zastąpiło ją Porozumienie Rolnicze, które miało działać tylko przez krótki czas i które nie zostało zaakceptowane przez wszystkie organizacje rolnicze. Działa przez prawie dwa lata – ale efektów tego działania nie widać. Czy zatem teraz, po odejściu Jana Krzysztofa Ardanowskiego, Porozumienie Rolnicze też będzie działać? A może zostanie zastąpione przez inne forum – i jakie?

Na razie wiadomo tylko, że MRiRW zapowiedziało nowelizację ustawy zapewniającej organizacjom rolniczym finansowanie z budżetu państwa ich działalności w COPA COGECA i GEOPA.

Podobnie jak wcześniej, na ten cel mają trafiać co roku około 4 mln złotych.

Tym bardziej zasadne wydaje się teraz pytanie, na co przeznaczają budżetową dotację organizacje działające w europejskich strukturach? Zgodnie z ustawą o izbach rolniczych rozporządzenia regulujące te kwestie wydaje Rada Ministrów. Obecnie ustawa przewiduje, że „Koszty związane z uczestnictwem: 1) izb rolniczych, związków zawodowych rolników indywidualnych oraz społeczno-zawodowych organizacji rolników, w tym rolniczych spółdzielni produkcyjnych i pracodawców rolnych, w ponadnarodowych organizacjach rolniczych reprezentujących interesy zawodowe rolników indywidualnych wobec instytucji Unii Europejskiej (...) są w latach 2015–2020 ponoszone przez Krajową Radę Izb Rolniczych i dofinansowywane z budżetu państwa w formie dotacji celowej”.

Obecnie na tej podstawie są wydane dwa rozporządzenia RM regulujące „szczegółowy zakres i tryb udzielania oraz sposób rozliczania dofinansowania kosztów związanych z uczestnictwem izb rolniczych, związków zawodowych rolników indywidualnych oraz społeczno-zawodowych organizacji rolników” w unijnych organizacjach. Pierwsze w 2015 roku, drugie – hojniejsze – w listopadzie 2018 roku. To drugie zmieniło finansowanie składek i tłumaczeń z 95 na 99 proc. kosztów, a biur w Brukseli z 50 do 95 proc. kosztów.

Zatem obecnie dotacja państwa – niezależna dla izb od odpisu na ich działalność 2 proc. podatku rolnego - obejmuje dofinansowanie prac w Brukseli:

1) składek członkowskich – 99% ich wysokości;

2) kosztów obsługi w języku polskim prac w ponadnarodowych organizacjach rolniczych reprezentujących interesy zawodowe rolników indywidualnych wobec instytucji Unii Europejskiej – 99% kosztów;

3) kosztów uczestnictwa w konferencjach, kongresach, posiedzeniach organów i grup roboczych ponadnarodowych organizacji rolniczych reprezentujących interesy zawodowe rolników indywidualnych wobec instytucji Unii Europejskiej – do 95% kosztów;

4) kosztów funkcjonowania prowadzonego przez Krajową Radę Izb Rolniczych biura w Brukseli obsługującego izby rolnicze oraz organizacje rolnicze w zakresie ich uczestnictwa w Komitecie Rolniczych Organizacji Zawodowych (COPA) oraz w Głównym Komitecie Spółdzielczości Rolniczej (COGECA) – do 95% kosztów.”

Dotacja przekazywana jest organizacjom i związkom za pośrednictwem izb rolniczych.

Szczegóły rodzajów kosztów objętych dotacją – a są to wydatki tak zaskakujące i szczegółowe, jak nawet opłata za parking - znajdują Czytelnicy w załączonym rozporządzeniu, w jego załączniku nr 2.

Czegóż chcieć, jeśli tylko nie „wiecznego trwania chwili” – a chociaż kolejnego jej przedłużenia na następne 4 lata? Otóż można chcieć... jeszcze więcej.

- Jak zacząłem mówić o przekrętach w finansowaniu izb rolniczych, zaraz trafiłem do więzienia pod fikcyjnymi zarzutami – mówi Władysław Serafin, prezes KZRKiOR. – Nic to, miałem więcej czasu, żeby przyglądać się dokumentom. I wypatrzyłem coś, co nawet mnie zaskoczyło – choć myślałem, że wiem o tym już wszystko. Otóż bardzo ciekawą informację o kosztach funkcjonowania izb i rozliczaniu ich ze skarbem państwa nadesłał mi do więzienia minister Krzysztof Jurgiel, odpowiadając na mój wniosek w sprawie udostępnienia informacji publicznej, dotyczącej pełnego rozliczenia dotacji z lat 2010-17, udzielonych dla wszystkich organizacji. Z tych to dokumentów – a izba nie chciała mi ich wcześniej udostępnić – dowiedziałem się, że trzech przedstawicieli zarządu Krajowej Rady Izb Rolniczych co najmniej od 2010 do 2018 roku, bo za ten okres mam rozliczenia, pobierało zwrot diet za posiedzenia zarządu KRIR co miesiąc odbywane w kraju. Za rozważania, jak zamówić co dwa miesiące bilet do Brukseli, trzech członków zarządu KRIR pobierało więc po 2 tys. zł co miesiąc i wypłacało je sobie z dotacji celowej, pomimo że zarząd KRIR ma też ryczałty na posiedzenia zarządu wypłacane z 2 proc. podatku rolnego. Co trzeba podkreślić, takich diet nie naliczono na rzecz żadnych innych przedstawicieli związków pracujących w Brukseli – Solidarności RI, Samoobrony i KZRKiOR - reprezentujących Polskę w Brukseli. Izby, które dysponują środkami publicznymi na ten cel i zatwierdzają wydatki innych związków i organizacji, wobec siebie były bezkrytycznie i dopuściły się nadużycia. Trzeba wiedzieć, że cała dotacja 4 mln zł rocznie jest z góry przelewana na konto izb. Zarząd KRIR decyduje, komu i za co zwróci po otrzymaniu wniosku i faktur od organizacji. To niepojęte, że izba ocenia związki i organizacje – uznaje lub nie faktury innych, a sama pozostaje poza kontrolą. Izba jest podwójnie finansowana. Jak się okazuje – podwójnie finansowani są też niektórzy przedstawiciele zarządu KRIR. Koszty posiedzeń zarządu są przecież pokrywane z 2 proc. podatku rolnego.

Mimo że Władysław Serafin rok temu złożył w tej sprawie pismo do prezesa Szmulewicza – przekazane też do wiadomości władz państwowych – nie doczekał się reakcji.

- Od kilku lat czekam na zajęcie się tą sprawą przez prokuraturę. Każdy z trzech członków zarządu, który pobrał te diety, przelał sobie na prywatne konta w sumie po ok. 400 tys. zł. 23 marca 2017 roku, już po aresztowaniu – złożyłem zawiadomienie do prokuratury i ministra Ziobry, domagając się śledztwa w sprawie nadużyć w MRiRW oraz KRIR, popełnionych przy rozliczaniu tej dotacji na prace w organizacjach w Brukseli. Sprawy do dziś nie wyjaśniono, a mnie przysłano postanowienie odmawiające statusu strony. Od 2017 roku sprawa pozostaje niewyjaśniona - mówi Władysław Serafin.

„Farmer” już dwa miesiące temu zapytał w KRIR m.in. o to, czy z dotacji na COPA są pokrywane koszty funkcjonowania organizacji w Polsce – w szczególności: ile etatów dla każdej organizacji finansowanych jest z tej dotacji? Odpowiedzi nie ma.

Sytuacji nie wyjaśnia też stanowisko MRiRW, przesłane do KZRKiOR w odpowiedzi na pisma kierowane w tej sprawie. Jak podał Szymon Giżyński, rzeczywiście KRIR podaje w sprawozdaniach pozycję diety i wynagrodzenia członków zarządu KRIR: „Kwestia zasadności dofinansowania tych wynagrodzeń lub diet była przedmiotem weryfikacji w trakcie analizy przedłożonych przez Krajową Radę sprawozdań z wykorzystania dotacji” – ale jaki był wynik tej „weryfikacji” – już nie wiadomo.

A szkoda, bo zgodnie z wcześniejszymi wyjaśnieniami Izby Administracji Skarbowej w Warszawie, to właśnie ministerstwo jest organem uprawnionym do wydania decyzji w sprawie ewentualnego zwrotu dotacji. Powinno też zadbać o proceduralne zapewnienie zabezpieczenia przed nieprawidłowościami. „Informacja przesłana do Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi odnośnie przekazywania dotacji celowej (...) miała zwrócić uwagę Ministra na niespójność przepisów dotyczących dofinansowania z budżetu państwa w formie dotacji celowej – kosztów związanych z uczestnictwem polskich organizacji rolników w ponadnarodowych organizacjach rolniczych z przepisami, na podstawie których działają niektóre organizacje rolnicze” – pisała Izba Administracji Skarbowej już trzy lata temu, odpowiadając na pismo kółek. A co ustaliła wówczas izba skarbowa w kontroli? „Zarówno zbiorczy Wynik kontroli dotyczący ustaleń w KRIR, jak Wyniki kontroli wydane dla organizacji rolniczych (w tym m.in. KZRKiOR) nie zawierały informacji odnośnie kwoty zwrotu dotacji do budżetu Państwa. Podsumowujący ustalenia we wszystkich organizacjach rolniczych Wynik kontroli w KRIR zawierał jedynie zalecenia w zakresie podjęcia działań mających na celu stworzenie mechanizmu proceduralnego zabezpieczającego przed wystąpieniem podobnych nieprawidłowości. Decyzję w sprawie ewentualnego zwrotu dotacji w pełnej lub częściowej kwocie podejmuje jedynie Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi, po uprzednim przeprowadzeniu postępowania administracyjnego w tym zakresie”.

Czy te doświadczenia i wskazówki uwzględni zapowiadany projekt nowelizacji ustawy o izbach, znów zapewniający im finansowanie działalności w Brukseli?

Trzeba bacznie przyglądać się tej sprawie, bo już ruszyły prace nad ustawą zapewniającą dalsze finansowanie z budżetu państwa działalności – jak się okazuje – niekoniecznie prowadzonej w Brukseli.

Co ciekawe, projektu tego wciąż nie ma w systemie internetowym RCL – pewnie nie wystarczy czasu na konsultacje społeczne, chociaż przecież od lat wiadomo, że finansowanie wygasa z końcem 2020 roku. Nie ma o czym mówić?

Przypomnijmy na zakończenie, że izba skarbowa wskazała na potrzebę zmian w obecnych przepisach – dotychczasowe rozwiązania nie powinny więc być powielone.

A wracając do kwestii finansowania izb z 2 proc. podatku rolnego przypomnijmy jeszcze wypowiedź ówczesnego prezesa NIK Krzysztofa Kwiatkowskiego podczas obrad sejmowej Komisji do Spraw Kontroli Państwowej 8 maja 2018 r. Tak oto wytłumaczył posłom, dlaczego NIK nie może przeprowadzić proponowanej przez posłów kontroli „Wydatkowanie środków finansowych przez wojewódzkie izby rolnicze oraz Krajową Radę Izb Rolniczych”: „Nie, w myśl wyroku Trybunału Konstytucyjnego z czerwca 2003 r., konstrukcja 2% odpisu podatku rolnego przekazanego izbom rolniczym ustawą na czas nieoznaczony, uniezależniła je od kontroli władz centralnych i lokalnych. Wykorzystywanie uzyskanych na tej drodze sum nie podlega również ocenie prawnej w ramach sprawozdania z wykonania budżetu państwa, ani tym bardziej budżetu lokalnego. Jest to jednostronne, obligatoryjne przekazanie przysporzenia majątkowego izbom rolniczym – płynące z części podatku rolnego. Rekapitulując, w myśl wyroku Trybunału Konstytucyjnego, nie mamy ustawowych możliwości przeprowadzenia tej kontroli.”

Czy na pewno nie ma o czym mówić?

[Zamknij >](#)

Ile zwrotu akcyzy za paliwo rolnicze w 2021 r.?

Farmer.pl | Autor: Radosław Zieniewicz | 27.11.2020 | Foto: Shutterstock



17 listopada br., ukazał się projekt rozporządzenia określającego stawkę zwrotu podatku akcyzowego od każdego zakupionego litra oleju napędowego, wykorzystanego do prowadzenia działalności rolniczej. Jaka będzie wysokość zwrotu akcyzy za paliwo rolnicze w przyszłym roku? Zgodnie art.1, zawartym w najnowszym projekcie rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie stawki zwrotu podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej na 1 litr oleju w 2021 r.: "W 2021 r. stawkę zwrotu podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej ustala się w wysokości 1,00 zł na 1 litr oleju."

Rozporządzenie jest wydawane na podstawie art. 4 ust. 4 ustawy z dnia 10 marca 2006 r. o zwrocie podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej (Dz. U. z 2019 r. poz. 2188) i wejdzie w życie po upływie 14 dni od dnia jego ogłoszenia.

Kwota stawki w wysokości 1 zł została ustalona na podstawie projektu ustawy budżetowej na rok 2021. Rząd przeznaczył na wypłatę zwrotu podatku, od każdego zakupionego litra paliwa rolniczego, sumę rzędu 1 180 mln zł.

Kto może ubiegać się za zwrot akcyzy za paliwo rolnicze?

Obowiązujące przepisy dotyczące zwrotu podatku akcyzowego precyzyjnie określają, że tylko i wyłącznie producent rolny może ubiegać się o zwrot podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego.

Należy zaznaczyć, że producent rolny to osoba fizyczna, osoba prawna oraz jednostka organizacyjna nie posiadająca osobowości prawnej, a będąca w posiadaniu gospodarstwa rolnego zgodnie z przepisami o podatku rolnym.

Zgodnie z przepisami ustawy o podatku rolnym gospodarstwo rolne uważa się obszar gruntów sklasyfikowanych w ewidencji gruntów i budynków jako użytki rolne lub jako grunty zadrzewione lub zakrzewione na użytkach rolnych o powierzchni przekraczającej 1 ha lub 1 ha przeliczeniowy. Nie wliczamy w to gruntów rolnych zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej (inne niż działalność rolnicza).

Zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa producent rolny nie może ubiegać się o zwrot podatku akcyzowego od zakupionego oleju napędowego, przeznaczonego do prowadzenia działalności rolniczej:

- będący spółką z ograniczoną odpowiedzialnością, gdy ponad połowa kapitału zakładowego spółki została utracona w tym ponad 1/4 w okresie 12 miesięcy bezpośrednio poprzedzających dzień złożenia wniosku o zwrot podatku;
- będący spółką, której członkowie są w sposób nieograniczony odpowiedzialni za zobowiązania spółki, a ponad połowa jej kapitału zgodnie ze sprawozdaniem finansowym została utracona, w tym 1/4 w okresie 12 miesięcy bezpośrednio poprzedzających dzień złożenia wniosku o zwrot podatku;
- bez względu na formę spółki, jeżeli istnieją podstawy do ogłoszenia upadłości tej spółki.

Przy czym przepisów powyższych, wykluczających możliwość ubiegania się o zwrot, nie stosuje się do producenta rolnego prowadzącego działalność rolniczą krócej niż 3 lata.

Jakie dokumenty należy przedłożyć, aby otrzymać zwrot akcyzy od paliwa rolniczego?

Zgodnie z przepisami o zwrot podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej następuje za okresy sześciomiesięczne na podstawie wniosków złożonych przez producentów rolnych do wójta, burmistrza (prezydenta miasta).

Zwrotu udziela się na podstawie:

- faktur albo kopii tych faktur zakupu oleju napędowego,
- dodatkowego dokumentu gdy producent rolny hoduje jeszcze bydło, a wydanego przez kierownika biura powiatowego ARiMR, dokument ten musi zawierać informacje o liczbie dużych jednostek przeliczeniowych

(DJP) była będącego w posiadaniu producenta rolnego, w odniesieniu do każdej siedziby stada tego producenta, w ostatnim dniu każdego miesiąca roku poprzedzającego rok, w którym został złożony wniosek.

Jak ustalana jest kwota zwrotu podatku akcyzowego za zakupiony olej napędowy?

Kwota zwrotu podatku ustalana jest jako iloczyn ilości oleju napędowego zakupionego przez producenta rolnego, wynikającej z faktur VAT, i stawki zwrotu podatku na 1 litr oleju napędowego, obowiązującej w dniu złożenia wniosku o zwrot podatku, w ramach rocznego limitu.

Limit ustala się jako sumę:

- kwoty stanowiącej iloczyn stawki zwrotu podatku na 1 litr oleju napędowego, liczby 100 oraz powierzchni użytków rolnych będących w posiadaniu lub współposiadaniu producenta rolnego określonej w ewidencji gruntów i budynków, według stanu na dzień 1 lutego danego roku, oraz
- kwoty stanowiącej iloczyn stawki zwrotu podatku na 1 litr oleju napędowego, liczby 30 oraz średniej rocznej liczby DJP była będącego w posiadaniu producenta rolnego w roku poprzedzającym rok, w którym został złożony wniosek o zwrot podatku.

Jak obliczyć zwrot podatku akcyzowego od zakupionego paliwa rolniczego?

Biorąc pod uwagę dane dotyczące zwrotu podatku akcyzowego, przewiduje się, że powierzchnia użytków rolnych, do której producenci rolni będą ubiegać się w 2021 r. o zwrot podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej, nie powinna przekroczyć 10,4 mln ha użytków rolnych oraz ok. 4 mln DJP była.

W przyszłym roku, limit zwrotu podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego przeznaczonego do produkcji rolnej wyniesie 1 zł na 1 litr oleju, a więc zwrot podatku akcyzowego obliczymy :

- 100 zł pomnożone przez liczbę hektarów użytków rolnych (100 zł od 1 ha użytku rolnego);
- 30 zł pomnożone przez średnią roczną liczbę DJP była (30 zł od ok. 1 DJP).

Kiedy należy złożyć wniosek o zwrot podatku akcyzowego?

Każdy producent rolny uprawniony do ubiegania się o zwrot podatku akcyzowego z tytułu wydanych środków pieniężnych na zakup paliwa rolniczego powinien przedłożyć wniosek do wójta, burmistrza lub prezydenta miasta, w zależności od miejsca położenia gruntów rolnych wraz z fakturami VAT (lub ich kopiami) stanowiącymi dowód zakupu oleju napędowego za okres od 1 sierpnia 2020 r. do 31 stycznia 2021 r.:

- nie wcześniej niż od 1 lutego 2021 r. i nie później niż do 1 marca 2021 r. ;
- w terminie od 2 sierpnia 2021 r. do 31 sierpnia 2021 r., za zakup oleju napędowego w okresie od 1 lutego 2021 r. do 31 lipca 2021 r. w ramach limitu zwrotu podatku określonego na rok 2021.

Kiedy nastąpią wypłaty pieniędzy z tytułu zwrotu akcyzy od paliwa rolniczego?

Każdy uprawniony producent rolny, który w terminie złożył odpowiedni wniosek wraz z fakturami (lub ich kopiami) dokumentujący zakup oleju napędowego może spodziewać się zwrotu akcyzy w terminie:

- od 1 kwietnia do 30 kwietnia 2021 r. gdy złożył wniosek w okresie od 1 lutego 2021 r. i nie później niż do 1 marca 2021 r
- od 1 października do 30 października 2021 r. w przypadku złożenia wniosku w okresie od 2 sierpnia 2021 r. do 31 sierpnia 2021 r.

Pieniądze będą wypłacane gotówką bezpośrednio w kasie urzędu gminy i miasta lub przelewem na rachunek bankowy podany wcześniej przez producenta rolnego we wniosku. [Zamknij >](#)

Do poniedziałku znane będą stawki nowej opłaty, która sfinansuje rynek mocy

Farmer.pl | Autor: PAP | 28.11.2020 | Foto: pixabay



Do poniedziałku Prezes Urzędu Regulacji Energetyki ogłosi stawki opłaty mocowej - od 2021 r. nowej pozycji na rachunkach za energię elektryczną, Opłata ma sfinansować rynek mocy - mechanizm, który w założeniu miał gwarantować bezpieczeństwo dostaw energii. Uczestnicy rynku mocy są wynagradzani nie za sprzedaną energię, ale za gotowość do jej dostaw. Najlepsze, czyli najtańsze oferty wyłaniane są w drodze aukcji. W 2021 r. sumę kontraktów mocowych szacuje się na 5,5 mld zł. Dla gospodarstw domowych opłata będzie liczona od rocznego zużycia energii elektrycznej. Dla większych odbiorców będzie zależała od ilości energii pobranej z sieci w dni robocze między 7 a 22.

"Dziś rynek mocy to narzędzie wspierające inwestycje w nowe moce, pozwalające na modernizację istniejących, czego dowodem jest szereg kontraktów, a odbiorcom daje bezpieczeństwo dostaw" - mówi PAP dyrektor Polskiego Komitetu Energii Elektrycznej Tomasz Dąbrowski. PKEE to stowarzyszenie sektora polskiego sektora elektroenergetycznego.

"Na pewno nie jest to narzędzie do transformacji energetyki" - zastrzega Dąbrowski, dodając, że nad narzędziem transformacyjnym musimy się dopiero zastanowić. Jak ocenia, "największym nieszczęściem" dla rynku mocy był tzw. pakiet zimowy i ograniczenia emisyjne, które wniósł od lipca 2025 r.

Rynek mocy w Polsce miał przede wszystkim stworzyć zachęty finansowe do pozostania wytwórców w Krajowym Systemie Elektroenergetycznym i tym samym ułatwić zbilansowanie mocy - wskazuje z kolei Aleksandra Gawlikowska-Fyk z Forum Energii.

"Wyniki aukcji pokazują, że tak się stało, choć rzeczywista weryfikacja dostępności tych mocy, szczególnie w stanach zagrożenia, przyjdzie dopiero czas" - powiedziała PAP.

Wskazuje jednak na wysokie koszty. "Utrzymanie mocy w gotowości w 2021 r. to ponad 240 tys. zł za MW. Jest to drogo, co pokazały także kolejne aukcje, szczególnie ta na 2024 r." - oceniła Aleksandra Gawlikowska-Fyk. Przypomniała też, że dotychczas rynek mocy w minimalnym stopniu zachęcił do nowych inwestycji, więc problem niedoboru mocy został przesunięty w Polsce, ale nie zlikwidowany. Michał Hetmański z Fundacji InStrat ocenia, że rynek mocy w kształcie, w którym zacznie funkcjonować spełni rolę, dla której został stworzony.

"Miał za zadanie zapewnić finansową kroplówkę elektrowniom węglowym i odsunąć w czasie podjęcie decyzji o tym, czym zastąpić węgiel w miksie. Można powiedzieć, że główny cel, czyli bezpieczeństwo dostaw, zostanie spełniony, ale w najmniej ambitnym wariantcie" - powiedział PAP Hetmański.

Jego zdaniem, wydajemy dużo pieniędzy, rozwiązując jedynie część problemu. W innych krajach dużo większą rolę w mechanizmie mocowym mają jednostki redukcji zapotrzebowania, czyli DSR, które zwalczają problem niedoboru prądu w sieci wtedy, kiedy on występuje, a nie przez cały rok, za co płaci się elektrowniom. "W Polsce tymczasem finansowane są z rynku mocy głównie nieelastyczne i stare elektrownie węglowe, które są źródłem problemu, a nie jego rozwiązaniem" - wskazał Hetmański. Co, jak podkreśla, oznacza, że za te same pieniądze, za które podtrzymujemy spółki energetyczne przy życiu można sfinansować ogromne inwestycje mające na celu ograniczenie zużycia energii. "O tym powinniśmy myśleć w pierwszej kolejności, a nie jak spalić więcej węgla" dodał.

Aleksandra Gawlikowska-Fyk wskazuje na jeszcze jedną niewiadomą rynku mocy - system ulg dla odbiorców energochłonnych. Jak przypominała, pomysł negocjowany z Komisją Europejską przez blisko dwa lata nie doczekał się akceptacji. "Ministerstwo klimatu prawdopodobnie uzgadnia nowe rozwiązania, ale brakuje publicznej informacji na ten temat. Trudno sobie wyobrazić kalkulację stawek opłaty mocowej bez wiedzy kto i w jaki sposób będzie mógł płacić mniej" - dodała.

[Zamknij >](#)

[Powrót do spisu treści >](#)